

Fragment relacji świadka historii



ROMUALDA SKIBA

ur. 1956, Dajnowa



Zakres terytorialny i czasowy	Dajnowa, 1951
--------------------------------------	---------------

Powrót ojca z zesłania

Moi dziadkowie ze strony ojca, czyli babcia Emilka i dziadek Hipolit, wraz z jego braćmi przyjechali do Polski bardzo szybko po wojnie. Ojciec był na Syberii, ale starał się o wyjazd, kiedy został zwolniony z zesłania w 1951 roku. Jego rodzice mieli informację, że on nie żyje, bo dostał karę śmierci. Z Syberii nie było od niego żadnych wiadomości, więc rodzice byli święcie przekonani, że ich syn nie żyje. Nie było żadnej komunikacji, żadnej poczty, po prostu nic. Jak ojciec został zwolniony z zesłania, to znalazł się w Związku Radzieckim. Był wielkim patriotą, więc kiedy zwalniali z Syberii, to ci ludzie, którzy przeżyli, mieli możliwość wyboru miejsca zamieszkania. Pytano się: *Gdzie chcesz jechać?* Ojciec odpowiedział: *Do Polski, do domu.* Ludzie wybierali różne miejsca. Otrzymywali bezpłatny bilet i mogli pojechać, dokąd chcieli. Tato wspominał: *Ten oficer pytał i dawał mi do zrozumienia, a ja nie umiałem tego odczytać.* On się kilkanaście razy pytał: *Dokąd chcesz jechać?* Tato mówił: *Do Polski. – No, ale gdzie? Podaj adres w Polsce.* Tato mu podawał adres domowy. Ten znowu powtarzał: *Dokąd chcesz jechać? Powiedz, dokąd chcesz jechać.* Tato odpowiadał: *Do Polski.* Skąd mógł wiedzieć, że Polska zmieniła granice? Więc kiedy podał adres domowy, wrócił do Związku Radzieckiego, bo miejsce urodzenia ojca, i moje również, wtedy znajdowało się już poza granicami Polski. Mama urodziła się w Pietryłowiczach, w sąsiedniej wiosce, i tam się urodziła również moja siostra. Więc kiedy ojciec wrócił do swojej wsi, tam był Związek Radziecki. Nie wiedział wcześniej, że to może być już Związek Radziecki. Nie mieli żadnych informacji na Syberii. Był święcie przekonany, że wraca do Polski. Rodzice mojego ojca w latach pięćdziesiątych załatwiali wyjazd do Polski, ale w związku z tym, że ojciec był na Syberii i oni nie wiedzieli, czy on żyje, to ta repatriacja nie była taka łatwa. Mieli utrudnienia, ale nie wiedzieli dlaczego. Czekali w kolejce. Kiedy ojca zwolnili z Syberii, to od razu przyspieszyli im wydawanie dokumentów. Gdy ojciec wracał do domu rodzinnego, jeszcze jego rodzice i bracia byli na miejscu. Tato wracał z Syberii pociągami w okropnych warunkach. Trwało to bardzo długo, około miesiąca. I kiedy przyjechał w swoje rodzinne strony, był zaniedbany, zarośnięty, brudny, bo przecież nie mył się po drodze i nie miał co jeść. Kiedy szedł taki szczęśliwy przez swoją rodzinną wioskę, zobaczył matkę pracującą w ogródku. A że zarówno ojciec, jak i jego bracia byli wesołymi ludźmi, wielkimi zgrywusami, więc zagadnął: *Babuszka, ja tu szukam Józefa Brzozowskiego.* Wymienił swoje imię i nazwisko. A babcia, czyli jego matka, powiedziała: *Chłopczku, kogo ty szukasz? Przecież on już dziesięć lat nie żyje. Dziesięć lat temu dostał karę śmierci i nawet nie dali nam znać, czy go powiesili, czy rozstrzelali. My nawet nie wiemy, gdzie są jego zwłoki.* Wymienili jeszcze kilka zdań i babcia zajęła się swoją pracą. Ale ojciec nie dawał za wygraną i dalej ją prowokował. Na co babcia stanowczo powiedziała: *Idź już. Nie rozdrapuj moich ran po stracie dziecka.* Wreszcie powiedział: *Mamo, spójrz, to ja, Józek!* Gdy o tym mówię, to zawsze się wzruszam. Jak oni się ściskali! Babcia po prostu nie wierzyła, że jej syn żyje. A on nie wierzył, że zobaczy jeszcze rodzinę i swoje rodzinne strony. Taka była historia powrotu mojego ojca z Syberii. Dziadkowie z rodzeństwem ojca wyjechali, a jego nie puścili i jeszcze długo nie puszczali przez to, że był na zsyłce. Później repatriacja została wstrzymana. Ojciec ożenił się jeszcze tam na Wschodzie, gdzie urodziła się moja siostra, potem ja się urodziłam.

Data utworzenia	28 listopada 2024
Rozmawiał/a	Oliwia Szamburska
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami